

ŁKS Łódź odpada z Pucharu Polski po emocjonującym meczu ze Stalą Mielec

01.09.2022 0:12 JB / ŁÓDŹ.PL

kategoria: **Sport**

Mogłoby się wydawać, że starcie drużyny z Ekstraklasy z pierwszoligowcem nie będzie obfitowało w emocję i nagłe zwroty akcji. Jednak ten, kto tak przypuszczał, nie zna chyba specyfiki Pucharu Tysiąca Drużyn. Tu wszystko staje się możliwe, a o swoje może powalczyć, nawet z najlepszymi, drużyna z niższych lig. Tak też właśnie było i tym razem w Łodzi, bo ŁKS potężnie nastraszył Stal Mielec, a nawet otarł się o włos o następną rundę.



Mimo że długo przeważał, ŁKS odpadł z Pucharu Polski , fot. ŁKS

Mecz pełen emocji

Emocji nie brakowało już od pierwszej minuty. Na początek przed szansą na zdobycie bramki stanęli przyjezdni. W 15. minucie Dąbrowski starał się powstrzymać ich atak w polu karnym, ale niefortunnie zagrał ręką. Po analizie VAR sędzia wskazał na 11. metr. Na szczęście Mak trafił w słupek i nie wykorzystał rzutu karnego. Można było zacząć grać od nowa. Mimo że obie drużyny dzieli jedna klasa rozgrywkowa, to na boisku nie było tego widać. Gra była wyrównana. W pewnym momencie jednak to goście zaczęli przeważać. Na szczęście ŁKS się tym nie zrażał i także miał swoje okazje. Jedną wykorzystał w 29. minucie spotkania. Łodzianie zaatakowali z lewego skrzydła, dośrodkowanie jednak było zbyt krótkie. Na szczęście piłka odbiła się od obrońcy Stali i trafiła prosto do Dawida Korta. Ten nie zastanawiał się ani sekundy i z woleja kopnął futbolówkę prosto w prawe okienko bramki. Kochalski nie miał nic do powiedzenia.

Na odpowiedź gości nie trzeba było jednak długo czekać. Mak popisał się indywidualną akcją na prawym skrzydle. Wszedł w pole karne i delikatnie dośrodkował. Piłkę głową dosięgnął Vastsuk i posłał ją tuż obok słupka. Mimo szybkiego wyrównania łodzianie nie tracili nadziei na kolejne gole i raz po raz próbował zagrozić bramce przyjezdnych. Najlepszą okazję miał Janczukowicz już w doliczonym czasie gry, ale strzelił obok bramki.

Nagły zwrot akcji

W drugiej połowie trener Kazimierz Moskal postanowił wzmocnić drużynę i na boisko wprowadził podstawowych zawodników. W składzie pojawili się między innymi Kasperkiewicz i Nacho. To jednak niewiele zmieniło i Stal szybko wyszła na prowadzenie. W 52. minucie Mielczanie wykorzystali błąd ŁKS-u. Lorenc myśląc, że podaje za plecy do któregoś ze swoich kolegów, oddał piłkę Lebedyńskiemu. Ten nie mógł nie skorzystać z takiego prezentu i dał swojej drużynie prowadzenie, strzelając mocno z 11 metrów. Gra się uspokoiła i wydawało się, że goście mają ją pod kontrolą. Aż do 81 min. Wówczas Getinger bardzo brzydko sfaulował Ochrończuka. Nadepnął na jego nogę, kiedy ten próbował wślizgu. Sędzia pokazał mu czerwoną kartkę i mielczanie musieli grać w dziesiątkę. ŁKS bardzo szybko przekuł tę przewagę na wynik. Zaledwie dwie minuty później obejrzelśmy piękny pozycyjny atak łodzian, pod koniec którego Trąbka podał do Kelechukwu, który pokonał bramkarza przyjezdnych. To oznaczało dogrywkę.

Szarża w dogrywce i pechowe dla ŁKS karne

A w tej ŁKS zaczął grać jak w transie. Co chwila przypuszczał ataki na bramkę przeciwnika, nie pozostawiając mu wiele pola do manewru. Piłkarze Stali wydawali się zdezorientowani i w pewnym momencie zaczęli nawet grać na czas. Natomiast po stronie gospodarzy we znaki dawało się zmęczenie. Brakowało dokładności, dlatego okazje bramkowe nie były zamieniane na gole. O szczególnym pechu może mówić Balongo, który nie trafił do bramki mimo kilku fantastycznych szans na zakończenie całego meczu. O ostatecznym wyniku miał zatem zdecydować konkurs rzutów karnych, czyli gra nerwów. W niej lepsza okazała się Stal.

ŁKS może sobie pluć w brodę. Momentami był zespołem lepszym od ekstraklasowej Stali. Oddał grubo ponad 20 strzałów na bramkę i nie poddawał się do samego końca. Przyjezdni najedli się strachu. Zasady pucharowe są jednak bezwzględne - nie ma tu dodatkowych not za styl, a liczy się tylko i wyłącznie wynik. Dlatego łodzianie muszą pogodzić się z porażką i zakończeniem swojej tegorocznej przygody z Pucharem Tysiąca Drużyn.

2:2 (1:1)

K: 2:3

Bramki:

Kort (28')

Vastsuk (30')

Lebedyński (52')

Kelechukwu (83')

Rzuty karne:

3:4 Leandro; 3:3 Trąbka; 3:3 Kruk; 3:2 Kelechukwu; 2:2 Poręba; 2:1 Balongo; 1:1 Kasperkiewicz; 1:0 Kort; 0:0 Domański; 0:0 Pirulo

ŁKS:

Bobek - Wszółek, Dąbrowski (46' Nacho), Lorenc, Koprowski, Moreno (67' Pirulo), Kort, Ochrończuk, Kowalczyk, Biel (73' Kelechukwu), Janczukowicz (67' Balongo)

Zobacz także



Widzew Łódź odpada z Pucharu Polski po dramatycznym meczu z KKS Kalisz!



Orzeł leci po Ekstraligę! Przed łodzianami decydująca faza rozgrywek



Coraz więcej turystów w Łodzi. Największym hitem - Orientarium

[STATYSTYKI]